

Wigilia 1871

Cieme siskam
 wy odbrala
 gnoj list. —
 Mamma kateka
 jesh tak ciepla
 ie juz wale na
 zimno nie
 cieplie, bo do
 a bardzo daj
 kurze. —
 Mammiecko.

Wigilia, i Papy urodziny, musze
 Mammai stropki nisciskoi, i iyrji
 wszystkiego najlypszego na ten rok,
 aby Pan Bóg raczył wszystkie Ma-
 mmie iyrsecia usprohoic, tak
 te co sija do tego swiata odurora,
 jak i te ~~co~~ do tamtego. — Aby
 Papan miał tyle serwicia w niebie,
 ile go Mamma przaznie dla niego,
 a ieby Mamma, tyle go miala na
 Ziemi, ile Papan jej go iyrzy w
 nieba...

Mnie, te dwa miesiace, t.j. grudzien
 i styczen, jakby olowiane sija edaje,
 ci oddychac cieplo. A ci sie jesnie
 przychodzi sija ciessyj. Ale Pan Bóg
 na mnie Taskaw, bo chociaż mi sija
 niechce, to moze — Wznowaj wiezid, to j
 w sobote, ~~to~~ z powodu ie wigilia przyroda

na niedziela; mieliśmy na wigiliu
 Jasia, Karola i P^{ra} K^{si}działową i Wandę.
 Wszyscy ^{było} zachciało się drucionu ^zpuska
 wie im P. Medyuski utoczył. przy-
 szło nam nie 5^{tych} małych platerów i
 sadzic była wielka. - Obropnie mi
 się cięsyje ^{nie}uchciało. Chliwe mi wsey-
 stwie wydatki i podarunki w srod tyłu
 gruzów, zwalisk, żaloby, usdry. Była
 bym chciała zawiesic na drewku
 same bochenki chleba i karule
 dla biednych - Witoldowi nie też
 innego nie dalaam tyłko flanelę,
 koornle i piuniade. Dla jego
 ulubionych biednych - Rozpłynął
 się nieborak z wdsiecznosci. -
 Konstantemu darowalam. Le
 Poloque illustre - W ten moment
 zaczął szukać czy się tam kornik
 znajduje, i odpowiedział że jeżeli
 kornika niema, to książka nie
 nie warta. Scypianem znalazł
 portret Cioci Klodny i k^oto^o
 k^oto^o

biografii a w niej, że się urodził
 w kornikach - i tak, książka wpała
 mu w łapy. -
 Marysia darowalam cugilek
 kuchenne, z całą batteri de uci-
 sine i kocięk kuchenną. Mam
 nadzieje że się wyprawi w talenty, tak
 mnie brakuje. Wtodeamus
 jej ^{cały} pokocham. no to kuchnie,
 mistykanie się cięsyje i bzdrie
 mogła sama gotowai i dzieci
 biedne, zapraszai i im ustugiwa
 i gotowai dla nich. Mnie też
 ta myśl cięsyje i roje sobie że
 się Marysia nauczy biednym
 skrzyje jak siostra Elzbita wrgimie
 la kuchenka jest bajecznie
 ładna i dobra. Mo^{je} i maty
 stół kuchenny, i siurki i mioty
 i wseytko. Szłoda że Josi niema
 jakieby się dobre razem bawily -
 Mammieus najdroższa, zdaje
 mi się że Pan Bóg bardzo moim
 drucionem błogosławi - Staś taki się

robie pracowity i miłośnicy, daje
tak jak Witold, co tylko ma. W
ostaniam wypracowaniem Bainskiego
był zim, to bardzo dobre. Z niezmierną
radością przynęcił Pannie Piłt
powiedzieć "Ma tante sera si
heureuse!" Wzrost, datam mu
de Revolutions, St. Theresa, a dalej,
powiedziałam że nie mogłam mu
kompletnych dzieł kupić od razu,
ale że na przyszły raz dam mu
de Consulats. Le on mi nie przest
mówić "L'occia mi da scortę jak
bude pierwszym w szkole." a
potem dowiedział się to nie niepod-
obnego, tylko że jeżeli raz drugi
bardziej miał gorzej niejśora to
ty nie muszę, zaraz zniechęci
ani wątpić o nim, boie od razu
nie może mu się udać. —

Władysław uzyskał sobie pozwolenie
pożyczenia na niedzielę i poniedziałek
do domu de L^a Mariotte którego go

Zaprościł; i którego Władysław nieznajac
 Kocha. Do tej wczoraj, po egzorcyzm
 dnewha jak się wszyscy rozeszli
 o 107 wieczór, odprawa Dylau go na
 kolej - przez całą drogę prosił mnie
 iebym się dobrze za niego modliła,
 iebym mu tą podróż i spowiedź którą
 chce odbyć, przyniosły zważna
 korzyść. Mówił że co dnia mówię
 w sobie czuję walkę między stem
 a Dobrem, i że chciałbym w niej
 tylko pomódz nie mówie co X Maria.
 Mówił i niewie czy kog na świecie
 więcej Kocha, i że mu ona tylko
tylko do powiedzenia! -

Dzisiaj, nasi ludzie poszli do spo-
 wiedzi, a o północy wszyscy
 razem przyjęli na postycho i do
 Komunii - Micholina, Kasia i
 Jan, trzej chłopcy, P. Medyuski,
 P. O'Sullivan, Franciszek, i drugi
 Strizey. Miał być i Kucharz Polak
 ale nie zdążył do spowiedzi - To bardzo

miłs moja Mamusiu Doga,
 wie chociaż mi się cięsij niekiedy,
 moie ostatecznie ja się wssyptkub
 cięsi najwiecej. — Za Kasia, która
 mi Jas dał, jest mi prawdziwie
 wrotem, co mi uorniechajca,
 zawsze chęta. — Ci Kormisane
 to moja susególue własności.
 Teżo małego Miłocha którego mi
 P. Rustyko przysięgł z Korniha.
 Za przjędem zaprowadziłam
 do Belle Jordinien, ubrałam
 od głowy do stop. Francuzki go
 nanesył się mi i cesa, i tego
 samego dnia, zabrał się słuszy
 do stolu jakby nigdy nie innego
 nie był czynił. — Ubrały jeś
 w rożaj Liberyi, petite tenue. i
 jeś dohonalym sturaym pod
 dozorem Francuzka. — Dzisiaj,
 zabrałam go do Assomption, na
 polskie nabożeństwo, ale się ciemniat

Liberyi, tylko ubrania chłopców
 nasych i których powyrostali,
 reze się musieli wssyptu mypli
 i mi nowe dziecho przysięgł, bo jak
 wychodziliśmy z Kociata kto tylko
 się zenną Witat, to się smiał
 Casem, patnę się na dzieci, pokolexi
 i na moich Kormisanów i Korni-
 cronki, bardzo jestem dumna, tak
 mi się podoba. —

W wtorek, dzieci się wracają do Sy-
 ceum, a na nowy rok, znowu będą
 mieli trzy dni ^{wakacji}. — Znowu trzeba się
 będzie dziś cięsi, bo jestem zapro-
 szona z niemi na obiad jednego
 dnia, p.p. Bronickich, a na
 dnucho ^{na} drugiego dziecia. — Ale między
 Boiem Karolienem i N. Pokiem
 chce sobie sprawić przyjęcie,
 do której jestem i zobowiązaną, pojed
 sobie na jeden dzień sama do
 Montmorency. — Nie wiem kiedy i gdzie
 umre, oczywiście tam gdzie umre, tam

poproszę, aby mnie pochowano i aby
się nie mówiło nikomu o przewrocie
mnie. Ale jeżeli w Paryżu przenie,
to mam już w Montmorency miejsce
gotowe. Czasem siadam sobie na scho-
dach tego grobu, zamyslam omy i
wypytawam siebie, czy nie żyję i czy nie
tam guszę, słyszę jak mnie tam
zpuszczają, zamyslam i zostawiają-
Radzieli nieba wypytawie sobie siemogę,
bo mi jakos Pan Bóg tej Łochi nie
daje, a zatem, nie mogąc sięgnąć
tak wysocho, muszę się cieszyć przy-
najmniej grobem, a to już bardzo
dużo. —

Ale trzeba Mamie coś powiedzieć o Włodzku
nanuczonyj — jest sliznissima, i taka
uradowana, jakby Pan Bóg najwiskre
na nią przeszedł ustal — Perwieni się
i usmiecha, usmiecha, i orewieni —
Mówi że już nie będzie nigdy jada de
Charlotte russe, bo by się Polu nie-
godziło. — Wysmukła blondynka, po-
bożna bardzo, dla biednych szejje i ich
odwiedza i kocha. — Stopy Mamini całują —